

Agnieszka Otrząsek (KUL, Lublin)

Rola „geniuszu” kobiety w budowaniu „cywilizacji miłości” na podstawie nauczania Jana Pawła II

Dobrze już znane we współczesnej teologii pojęcie „cywilizacja miłości” ma wbrew pozorom bardzo niedługą historię. Po raz pierwszy terminu tego użył papież Paweł VI w przemówieniu na zakończenie Roku Świętego 25 grudnia 1975 roku¹ I choć oficjalnie program „cywilizacji miłości” ogłosił on niejako u schyłku swego pontyfikatu, to faktycznie realizował go od pierwszych dni swojej posługi najwyższego Pasterza Kościoła (zob. DiM 14; GrS 13). Przewodnie idee w tym zakresie podjął i rozwinął papież Jan Paweł II. Już w dniu inaugurującym swój pontyfikat, wołając do świata: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Nie lękajcie się!”, wskazał na jedyną drogę postępu, jaką jest cywilizacja oparta na wierze w Jezusa Chrystusa. W swoich kolejnych wystąpieniach i publikowanych dokumentach wielokrotnie nawiązywał do pojęcia „cywilizacji miłości”. Nie zawsze używał go wprost, ale rzeczywistość, o której nauczał, bezpośrednio do niego nawiązywała. Tak było choćby w czasie przemówienia do uczestników I Kongresu ds. Rodziny z Krajów Afryki i Europy w dniu 15 stycznia 1981 roku. Powiedział wówczas:

W obliczu pogardy dla najwyższej wartości życia, pogardy, która prowadzi do legalizacji unicestwienia istoty ludzkiej w łonie matki, w obliczu aktualnego rozpadu jedności rodziny, jedynej gwarancji pełnego wychowania dzieci i młodzieży; w obliczu dewaluacji jasnej i czystej miłości, niepohamowanego hedonizmu, rozpowszechniania pornografii – należy przypominać o świętości małżeństwa, o wartości rodziny, o nietykalności

¹ Zob. *Insegnamenti di Paolo VI*, Città del Vaticano 13(1975), s. 1568.

życia ludzkiego. Nie ustane nigdy w wypełnianiu tej misji, którą uważam za nie cierpiącą zwłoki².

Istotnie, śledząc cały pontyfikat Jana Pawła II i analizując jego dokumenty, można zauważyć, iż do końca swoich dni wszystkie siły i cały swój autorytet angażował w realizację tego wygłoszonego publicznie postanowienia. Co więcej, cechą charakterystyczną jego nauczania jest fakt, że dużą rolę w kształtowaniu „nowej kultury” – jak określał „cywilizację miłości” – przypisywał kobietom. One bowiem w swym „geniuszu” mają stawać się promotorkami „nowego feminizmu”, który promując oryginalność kobiecego powołania, przyczynia się do przezwycięzania wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku.

Przypominając słowa końcowego orędzia Soboru Watykańskiego II, Papież – jak czytamy w *Evangelium vitae* – zwrócił się do kobiet i wezwał je: „Pojednajcie ludzi z życiem” (nr 99). To jest ich pierwsze i najważniejsze zadanie. Kobieta bowiem poprzez posiadaną dyspozycję macierzyńską bardziej otwarta jest na drugiego człowieka i posiada większą umiejętność uwrażliwiania na potrzeby bliźnich. To właśnie jej Bóg w szczególny sposób zawiera człowieka i zaprasza do współpracy w dziele budowania „cywilizacji miłości”

Bóg zawiera człowieka kobiecie

Kobieta w swym „geniuszu” nie może odnaleźć siebie inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych. Prawda ta dotyczy także jej zasadniczej godności osobowej, która „wiąże się ściśle z miłością, jakiej ona doznaje ze względu na samą kobiecość i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza” (MD 30). Najwyższym jej powołaniem jest zatem miłość, rozumiana przez Jana Pawła II za Soborem Watykańskim II, jako czynienie z siebie bezinteresownego daru dla innych (zob. GS 24; MD 30; LK 12), co jednocześnie czyni ją gotową na przyjęcie podobnego daru ze strony drugiego człowieka.

² Jan Paweł II, *Nienaruszalność życia ludzkiego* (przemówienie do uczestników I Kongresu do Spraw Rodziny z Krajów Afryki i Europy, 15 I 1981), [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, IV (1981), t. 1, Poznań 1989, s. 40; zob. także, *Sławimy życie* (homilia wygłoszona podczas ostatniej Mszy św. na Capitol Mall w Waszyngtonie, 7 X 1979), [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, II (1979), t. 2, Poznań 1992, s. 348–351.

W osobie biblijnej „Niewiasty” – Ewy-Maryi, historia zapisała dramatyczną walkę ze złem, która jest jednocześnie walką o każdego człowieka. Fakt ten – stwierdza nasz Autor – nakreśla właściwy porządek miłości, która jednocześnie stanowi powołanie kobiety. Jest to powołanie w znaczeniu podstawowym i uniwersalnym, na jego bazie bowiem konkretyzują się wielorakie „powołania” kobiety w Kościele i świecie (zob. MD 30). Kobieta zatem, zauważył Papież w rozważaniu przed modlitwą *Anioł Pański* 23 lipca 1995 roku,

w rzeczywistości ma swój «geniusz», którego potrzebę odczuwa Kościół i całe społeczeństwo. Z tego „geniuszu” – mówił dalej – chciałbym szczególnie wydobyć zdolność kobiety do przyjęcia istnienia ludzkiego w jego konkretności. (...) to szczególne zadanie dotyczy macierzyństwa nie tylko fizycznego, ale uczuciowego i duchowego. W całym planie Bożym kobiecie zostaje powierzone istnienie ludzkie w sposób najbardziej szczególny³.

„Geniusz” kobiety wyraża się więc w jej moralnej sile i duchowej mocy, która wiąże się ze świadomością, iż „*Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka*” (MD 30). Choć prawdą jest, że Bóg zawiera każdego człowieka wszystkim ludziom i każdemu z osobna, to jednak to zawierzenie odnosi się w szczególny sposób do kobiety. Znamiennym tego przykładem jest ogromna rzesza dzielnych kobiet, których historie poznajemy z kart Pisma Świętego. Wystarczy tu przywołać choćby Sarę, Rebekę, Leę, Rachełę, Miriam, Deborę, Chulę, Batszebę, Judytę, a także Annę, Marię Magdalenę, siostry Martę i Marię oraz Samarytanę. Poza tym znane są „dzielne” niewiasty zaangażowane we współpracę ze św. Pawłem: Chloe, Damaris, Feba, Pryska oraz Syntycha. Są to oczywiście tylko wybrane, ale podobnych przykładów nie brakowało także przez kolejne wieki chrześcijaństwa, aż po dziś dzień, czego wyrazem są zastępy błogosławionych i świętych kobiet, które Kościół wyniósł na ołtarze, dając wiernym godny przykład do ich naśladowania. Uczyniły one wiele, często w milczeniu i w ukryciu, „przyjmując i przekazując dar Boży, zarówno poprzez fizyczne, jak i duchowe macierzyństwo, dzieło wychowania, katechezę, rozwijanie wielkich dzieł miłosierdzia, przez

³ Cyt. za: [b. a.], *Spółczeństwa potrzebują geniuszu kobiety*, „Niedziela” 1995, nr 32, s. 4.

życie modlitwy i kontemplacji, doświadczenia mistyczne oraz pisma bogate w ewangeliczną mądrość” (EiE 42).

Jan Paweł II dokonał najwięcej beatyfikacji i kanonizacji w historii chrześcijaństwa, bo ponad 1800, z czego w dużej mierze dotyczą one właśnie kobiet. Wśród nich są zarówno kobiety konsekrowane, jak i świeckie, oddane Bogu w życiu kontemplacyjnym i mistyczki, założycielki zgromadzeń zakonnych i władczynie narodów, mężatki, matki, oraz kobiety wykonujące zwykłe świeckie zawody. Są to kobiety każdego stanu życia i powołania w Kościele.

Kończąc list apostolski *Mulieris dignitatem* Jan Paweł II zwraca się do każdej z tych kobiet i w imieniu całego Kościoła składa im swoje podziękowanie. W tymże samym liście przywołuje też po imieniu tylko niektóre z tych „dzielnych” niewiast, które mimo prześladowań, trudności i dyskryminacji uczestniczyły w posłannictwie Kościoła i służby społecznej. Wystarczy wspomnieć bardziej znane: św. Monikę, matkę św. Augustyna, św. Makrynę, św. Olgę z Kijowa, Matyldę Toskańską, Elżbietę z Turyngii, św. Brygidę Szwedzką, św. Joannę d’Arc, św. Różę z Limy, św. Elżbietę Seton, Marię Ward, bł. Matkę Teresę z Kalkuty i św. Joannę Beretta Molla. Natomiast wśród żyjących w Polsce, znane są m.in.: św. Jadwiga Śląska, św. Jadwiga Królowa, bł. Aniela Salawa, bł. Bernardyna Maria Jabłońska, bł. Maria Karłowska, bł. Karolina Kózka, bł. Marcelina Darowska, św. Faustyna Kowalska, Stanisława Leszczyńska oraz bł. Maria i św. Urszula Ledóchowskie. Ich świadectwo i dzieło życia w różnoraki sposób realizowane w służbie konkretnego człowieka, społeczności i Kościoła, wywarły na tyle duży wpływ w historii, że aż po dziś dzień wspomina się je i ukazuje jako wzór do naśladowania. Co więcej, najpierw papież Paweł VI 1970 roku, a następnie Jan Paweł II w 1997 roku, nadali tytuły doktorów Kościoła kobietom szczególnie zasłużonym, a wśród nich św. Teresie od Jezusa, św. Katarzynie ze Sieny oraz św. Teresie z Lisieux. Ten ostatni zaś listem apostolskim *Motu proprio* z roku 1999 ogłosił św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy. Wszystkie te święte kobiety oraz ogromna rzesza jeszcze tu niewymienionych, są uosobieniem ideału kobiecości – zauważa Jan Paweł II. Ale są one także wzorem dla wszystkich chrześcijan, którzy po-

wołani są do najdoskonalszego naśladowania Chrystusa w miłości (zob. MD 27).

Kobieta w swym „geniuszu”, w swej oryginalności i właściwemu jej powołaniu ma zatem do odegrania w dziejach ludzkości niezastąpioną rolę. Podejmując wyznaczone jej zadania, niezależnie od środowiska, które staje się kontekstem jej powołania – może ona bowiem żyć za murami klasztoru, podjąć świecką konsekrację, czy wreszcie życie rodzinne, zawodowe, a nawet samotność – winna mieć na uwadze dobro konkretnego człowieka. Ze względu na niego bowiem, na jego dobro doczesne i wieczne, każdy obszar jej zaangażowania – w wymiarze społecznym bądź eklezjalnym – zawsze musi angażować w pełni jej kobiecy potencjał.

Jan Paweł II, kiedy pisze o kobiecie, wskazuje na dwa wymiary spełniania się jej kobiecego powołania do miłości (zob. MD 17). Chodzi tu mianowicie o macierzyństwo i dziewictwo. Te dwie drogi, choć różne od siebie, nie wykluczają się wzajemnie, ale tłumaczą i dopełniają, na celu mają bowiem zawsze dobro drugiego człowieka. Bóg zawiera kobiecie tego człowieka zawsze i wszędzie, w każdych okolicznościach jej życia, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć. Umacnia ją jednak i czyni „dzielną” (zob. Prz 31, 10) świadomość tego zasadniczego powołania, które mówi jej o ofiarowanej jej przez Boga godności. Taką kobietą – pisze Papież –

staje się niezastąpionym oparciem i źródłem duchowej siły dla innych, którzy odczuwają w niej wielkie energie duchowe. Takim właśnie „dzielnym niewiastom” zawdzięczają wiele ich rodziny, a niejednokrotnie całe narody (MD 30).

Nie można zatem przecenić jej twórczego wkładu w budowanie świata „bardziej ludzkiego”, w którym naczelną zasadą życia i postępowania jest miłość.

Macierzyństwo fizyczne

Macierzyństwo, jako owoc małżeńskiego zjednoczenia kobiety i mężczyzny, urzeczywistnia w tej pierwszej szczególny „dar z samej siebie” To doświadczenie zawiera bowiem od samego początku

szczególne otwarcie na nową osobę. W tym otwarciu – w poczęciu i urodzeniu dziecka kobieta „odnajduje siebie przez bezinteresowny dar z siebie samej”. Proces ten zaś — angażując jej wymiar biofizyczny i psychiczny, a także naturalną obyczajowość, poczucie moralne, religijne, a nawet estetyczne⁴ — ukazuje, że już sama jej konstytucja cielesna i jej organizm zawierają w sobie naturalną dyspozycję do macierzyństwa, do poczęcia, brzemienności i urodzenia dziecka jako następstwa małżeńskiego zjednoczenia z mężczyzną (zob. MD 18)⁵. I choć oboje są rodzicami, to jednak rodzicielstwo o wiele bardziej urzeczywistnia się w kobiecie, zwłaszcza w okresie prenatalnym. Największy trud rodzenia spoczywa bowiem na niej. To ona — jak zauważa Jan Paweł II — bezpośrednio „płaci” za to wspólne rodzicielstwo, które o wiele dosłowniej pochłania energię jej ciała i duszy. Kobieta jednak bardziej niż mężczyzna jest odporna na ból i cierpienie (zob. MD 19). Kiedy rodzi — jak mówi Chrystus — „wtedy doznaje smutku, bo to jest wielki trud i cierpienie”, ale „gdy już wyda na świat człowieka” (zob. J 16, 21), ten trud i cierpienie, i smutek przechodzi w radość. Trudno to opisywać, ale kobieta jest po prostu szczęśliwa, a jej relacja do dziecka jest jedyna i niepowtarzalna. Charakteryzuje się ona naturalnym przywiązaniem do dziecka i poczuciem wielkiej wartości tej nowej małej istoty. Jakie jest tego źródło? Otóż kobieta doświadczając macierzyństwa, wie, jak wiele dała tutaj z siebie, jak wiele poświęciła. Właściwie od momentu, kiedy dowiadyje się o fakcie, że pod sercem nosi poczęte życie, jest tą myślą wypełniona przez cały okres ciąży. Mężczyzna winien zatem być świadom, że mimo iż rodzicielstwo jest im wspólne, to jednak zaciąga on wobec kobiety szczególny dług (zob. MD 18). Od niej też uczy się swojego ojcostwa.

Kobieta poprzez dar macierzyństwa w szczególny sposób doświadcza obcowania z tajemnicą życia, które w niej dojrzewa. Najnowsze badania prenatalne bardzo szeroko potwierdzają specyficzną

⁴ Zob. Jan Paweł II, *Niezwykła wielkość macierzyństwa* (20 VII 1994), [w:] tenże, *Rodzino, co mówisz o sobie? Dokumenty i przemówienia papieskie w Roku Rodziny*, wyb. i oprac. A. Świerczek, Kraków 1995, s. 318–319.

⁵ A. i J. M. Meyer, *Kobieta – małżonka i matka – i jej misja wychowawcza*, „Ethos” 1995, nr 29, s. 164; W. Póltawska, *Dziecko owocem miłości*, [w:] *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 322–323.

relację, jaka wytwarza się pomiędzy matką a dzieckiem⁶. Matka wręcz namacalnie odczuwa obecność w sobie nowej istoty ludzkiej. Fakt ten sprawia, iż ten jedyny w swoim rodzaju sposób obcowania z dopiero co kształtującym się człowiekiem stwarza w kobiecie takie odniesienie do niego – nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle – które odciska swoje znamię na całej jej osobowości. Stąd mowa o „geniuszu” kobiety, jako o specyfice jej powołania, i dlatego też powszechnie przyjmuje się, iż kobieta bardziej od mężczyzny jest „zwrócona do konkretnego człowieka, macierzyństwo zaś jeszcze bardziej tę dyspozycję rozwija” (MD 18). Mężczyzna, choć ma swój niezastąpiony udział w rodzicielstwie, to jednak pozostaje jakby „na zewnątrz” procesu brzemienności i rodzenia dziecka. Co więcej, dopiero od matki uczy się jak być ojcem dla nowo narodzonego człowieka.

To, co w niej kształtuje się pod wpływem zmian hormonalnych i intymnego kontaktu z dzieckiem, u mężczyzny tworzy się poprzez kontakt z kobietą i dzieckiem, na ile ona umożliwi mu ten kontakt⁷.

Od chwili poczęcia dziecka mężczyzna w macierzyństwie kobiety znajduje wyraz i potwierdzenie swego ojcostwa.

Dla cywilizacji miłości jest sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony (zob. GrS 16).

Co więcej – jak pisze Ojciec Święty – trzeba,

aby mężczyzna był tego w pełni świadom, że w tym wspólnym ich rodzicielstwie zaciąga on szczególnie dług wobec kobiety (MD 18).

Naturalną więc drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia ojcostwa jest dla niego wdzięczność i miłość do małżonki, która stała się matką oraz miłość do dzieci. Miłość ta zaś – jak pisze Papież w *Familiaris consortio* – wyraża się poprzez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe wychowanie

⁶ Zob. D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 22–24.

⁷ Tamże, s. 21; M. Schooyans, *Totalitarne zagrożenie demokracji*, „Ethos” 1993, nr 21–22, s. 128.

i świadectwo życia chrześcijańskiego oraz zapewnienie rodzinie trwałości i bezpieczeństwa (zob. FC 25)⁸.

Proces rodzenia się nowego życia w kobiecie, patrząc od strony biofizycznej, ujawnia pozorną bierność samej kobiety. Faktem jest jednak, że macierzyństwo wymaga od niej aktywnej współpracy, i to nie tylko we wspomnianym wymiarze, ale także w wymiarze osobowo-etycznym. Od wkładu kobiety bowiem w zasadniczej mierze zależy samo człowieczeństwo nowego człowieka (zob. RM 45)⁹. Dzięki macierzyńskiemu szczególnemu otwarciu na nową osobę i pierwotnym biologiczno-psychicznym relacjom dziecka z matką zapewnia mu ona poczucie bezpieczeństwa i miłości, które jest podstawą budowania jego osobistej tożsamości, nabywania umiejętności nawiązywania zdrowych i owocnych relacji z innymi oraz ukierunkowania na wartości, np.: umiłowania prawdy i sprawiedliwości, pokoju i odpowiedzialnej wolności¹⁰. Ojciec Święty nazywa kobietę wychowawczynią do życia w pokoju. To budowanie pokoju ma swój początek w rodzinie i oddziałuje na całe społeczeństwo. Dlatego – jak pisze Papież – jeśli świat nie przyzna macierzyńskiej misji kobiety właściwej pozycji i nie doceni wartości, jakie tradycyjnie są związane z jej rolą, pokój na świecie nie będzie możliwy¹¹. Co więcej, gdyby, jak mówił Jan Paweł II w 1979 roku na Wzgórzu Lecha

nie było tego macierzyństwa [fizycznego i duchowego oraz należnego mu szacunku – A.O.] nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu¹².

⁸ Zob. B. Mierzwiński, *Rola ojca w rodzinie. Aspekty teologiczno-pastoralne*, „Communio” 1986, nr 6, s. 61–65.

⁹ Zob. Jan Paweł II, *Tajemnica kobiety objawia się w macierzyństwie*, (12 III 1980), tenże, *Nauczanie papieskie*, III (1980), t. 1, Poznań–Warszawa 1985, s. 228; A. Grześkowiak, *Matka i jej dziecko*, „Ethos” 1995, nr 29, s. 158–159; tenże, *Ojcu Świętemu w odpowiedzi na List do Rodzin*, „Ethos” 1994, nr 27, s. 35.

¹⁰ Zob. G. Soszyńska, *Radość macierzyństwa*, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, dz. cyt., s. 75–82; W. Stefan, *Odkrywane macierzyństwo: rola matki w tworzeniu świata szczęśliwego dzieciństwa*, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, dz. cyt., s. 83–85.

¹¹ Zob. Jan Paweł II, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, (Orędzie na XVIII Światowy Dzień Pokoju, 01 I 1995), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/Jan_pawel_ii/przemowienia/pokoj1995_08121994.html – 2 III 2007), nr 4.

¹² Jan Paweł II, *O godność kobiety i matki polskiej* (Gniezno, Wzgórze Lecha, 3 VI 1979), tenże, *Nauczanie papieskie*, II (1979), t. 1, Poznań 1990, s. 613; A. Grześkowiak, *Ojcu Świętemu w odpowiedzi na List do Rodzin*, art. cyt., s. 35.

Macierzyństwo zatem zajmuje kluczowe miejsce w życiu społeczeństwa i narodu¹³.

W licznych wypowiedziach na temat macierzyństwa – zauważa D. Kornas-Biela – Jan Paweł II używa na jego określenie pięknych słów. Mówi, że jest ono niepojętym doświadczeniem, przedziwnym darem, przywilejem, misją, wspaniałą i fundamentalną rzeczywistością ludzką. Matkę zaś nazywa kapłanką „kościola domowego”, „strażniczką domowego ogniska”, „sercem wspólnoty rodzinnej”¹⁴. To szczególne odniesienie do dziecka określa zaś jako jedyne i niepowtarzalne. Zauważa też, że dochodzi tu do pewnej wzajemnej wymiany darów, bo to nie tylko matka obdarza dziecko dojrzałym człowieczeństwem, ale i ono obdarza ją świeżością i nowością swego człowieczeństwa (zob. GrS 16). Macierzyństwo zatem ukazywane jest przez Jana Pawła II nie tylko jako szansa, ale i warunek rozwoju kobiecej osobowości, gdyż uwrażliwia ją na wartości serca, rozwija jej zdolność do obdarowywania sobą i postawę solidarności wobec ludzkich dramatów, uczy ją okazywania miłosierdzia, dobroci i czułości oraz ulżenia tym, którzy cierpią, kształtuje umiejętność odpowiadania na przemoc miłością.

O tzw. trudnym macierzyństwie można mówić w przypadku kobiet, których dziecko urodziło się słabe, chore, ułomne i nie przystosowane. Ból rodzenia – jak zauważa D. Kornas-Biela – rozciąga się wówczas na całe życie dziecka¹⁵. I choć czasami jest to trudny dar, to zawsze jest to dar bezcenny – jak mówił Ojciec Święty w czasie swojej homilii na lotnisku w Masłowie pod Kielcami w 1991 roku¹⁶ Matka, której miłość jest większa niż ból, potrafi bowiem dostrzec wartość człowieczeństwa nawet wtedy, gdy jest ono wyrażone w znikomej postaci lub ulega bolesnej degradacji. Jej macierzyńska miłość pozwala bowiem odkryć tajemnicę człowieka, jego godność i powo-

¹³ Zob. tenże, *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, art. cyt., s. 321.

¹⁴ Zob. tenże, *Przemówienie do włóknianek z Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Uniontex”*, [w:] *„Do końca ich umiłował”*. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce, 8–14 czerwca 1987 roku, Città del Vaticano 1987, s. 213; D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, art. cyt., s. 16–17.

¹⁵ Zob. D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, art. cyt., s. 33.

¹⁶ Zob. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie* (Kielce, 3 VI 1991), nr 7 (http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/14kielce_03061991.html – 10 IX 2006).

lanie nawet u tego dziecka, które nigdy nie dojdzie do pełnego rozwoju, nie osiągnie normalnego wyglądu, poziomu inteligencji, wrażliwości, zdolności lub sprawności fizycznej. Macierzyńska miłość kobiety nie pozwoli jej obojętnie przejść nad drugim człowiekiem, tym bardziej niesamodzielnym i potrzebującym wsparcia.

Macierzyństwo realizowane w małżeństwie ma swoiste powiązania z macierzyństwem realizowanym w dziewictwie. Dla obu bowiem istotna jest miłość oblubieńcza (kobiety zaślubionej mężowi i dziewicy zaślubionej Chrystusowi), która uzdalnia do bezinteresownego daru z siebie dla oblubieńca oraz wszystkich i każdego, kto znajduje się w kręgu jej działania. Macierzyński potencjał kobiecego serca czyni ją otwartą na potrzeby innych, gotową do darowania siebie każdemu z tych najmniejszych (zob. MD 21)¹⁷.

Macierzyństwo duchowe

Osoba Matki Zbawiciela stanowi najdoskonalszy przykład związku, jaki istnieje pomiędzy macierzyństwem fizycznym a dziewictwem, które wiąże się z macierzyństwem duchowym. W Niej te dwa porządki znalazły swoje właściwe miejsce. Choć z jednej strony różnią się od siebie, to z drugiej jednocześnie dopełniają wzajemnie. Matka, która fizycznie rodzi dziecko, musi je także otoczyć macierzyństwem duchowym, tego bowiem wymaga sama konstrukcja osobowa człowieka¹⁸. Nie mniejszą odpowiedzialność za drugiego człowieka ponosi jednak kobieta, która nie podejmuje drogi życia małżeńskiego i rodzinnego, a pozostaje sama, angażuje się w pracę zawodową, działalność społeczną lub wybiera drogę dziewictwa konsekrowanego¹⁹. We wszystkich tych obszarach jej kobieca osobowość nie mogłaby się w pełni realizować, gdyby nie świadomość, że

¹⁷ D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, art. cyt., s. 20; M. A. Glendon, *La complessità del ruolo della donna*, [w:] Giovanni Paolo II, *La dignità della donna. Testo integrale dell'omonima Lettera apostolica con i commenti di Arias, Baget Bozzo, Cappiello...*, red. M. Ubaldi, Roma 1988, s. 55–57.

¹⁸ Zob. Z. J. Zdybicka, *Dlaczego kompleks feminizmu?*, „Ethos” 1995, nr 29, s. 54.

¹⁹ Zob. Jan Paweł II, *Przekazywać życie* (1 II 1998) (http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/modlitwy/ap_01021998.html – 15 IX 2006), nr 2.

i w tych obszarach jej zaangażowania Bóg zawiera jej trosce dobro drugiego człowieka. Kobieta bowiem nie musi być fizycznie matką, aby we wspaniałej formie realizować swoje macierzyńskie oddanie bliźniemu²⁰. Dzięki otwartej postawie wobec potrzebujących staje się ona matką i siostrą w sposób uniwersalny. Jeżeli pozostaje niezamężna, pisze Papież,

w jej darze siostrzanym – w jej zaangażowaniu apostołskim, czy też w wielkodusznym poświęceniu bliźnim, rozwija się w szczególny sposób jej *duchowe macierzyństwo*. Ten bezinteresowny dar siostrzanej kobiecości prawdziwie opromienia życie ludzkie, pozwala odżywać najlepszym uczuciom, do jakich człowiek jest zdolny, i pozostawia po sobie zawsze głęboki ślad wdzięczności za dobro bezinteresownie wyświadczone²¹.

Niezliczona rzesza tego typu kobiet oddaje się bowiem po macierzyńsku dla dobra dzieci osieroconych, chorych, opuszczonych oraz ludzi ubogich i nieszczęśliwych. Uczestniczą one także w rozlicznych inicjatywach i dziełach zrodzonych z miłości chrześcijańskiej²². W ten sposób realizuje się fundamentalna w duszpasterstwie Kościoła zasada humanizacji współczesnego społeczeństwa²³.

Jan Paweł II, pisząc o macierzyństwie duchowym, w głównej mierze odnosi się jednak do kobiet wybierających drogę życia konsekrowanego. Mniej uwagi natomiast w tym względzie poświęca kobietom, które z różnych przyczyn zostają same – ani nie podejmują życia konsekrowanego, ani małżeńskiego. Procent takich kobiet jest dość duży i wydaje się, iż zagadnienie to winno być coraz szerzej opracowywane. W tym artykule ograniczymy się jednak do wybranych wątków dotyczących macierzyństwa duchowego kobiet konsekrowanych, które dobrowolnie rezygnując z macierzyństwa fizycz-

²⁰ Zob. B. i J. Klysowie, *Przygotowanie do ojcostwa i macierzyństwa*, [w:] *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 215; T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, „*Życie Konsekrowane*” 2001, nr 3, s. 56.

²¹ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1995*, [w:] *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, wstęp K. Lubowicki, Kraków 1998, nr 5.

²² Zob. [b. a.], *Kobiety wobec cierpienia*, „*Niedziela*” 1995, nr 35, s. 4; Jan Paweł II, *Na straży daru i błogosławieństwa* (26 I 1980), [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, III (1980), t. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 79.

²³ Zob. Jan Paweł II, *Niezwykła wielkość macierzyństwa*, art. cyt., s. 320.

nego, całe swoje zaangażowanie koncentrują na służbie Bogu i drugiemu człowiekowi.

Ojciec Święty, mówiąc o dziewictwie wskazuje, iż jest to droga kobiety, na której „w inny sposób niż w małżeństwie spełnia ona swą kobiecą osobowość” (MD 20)²⁴. Zrozumiałe staje się to w pryzmacie chrześcijańskiej antropologii, gdzie kobieta wybierając dziewictwo, potwierdza siebie jako osobę, jako byt stanowiący o sobie, jako istotę której Bóg od początku chciał dla niej samej, i równocześnie realizuje osobową wartość swej kobiecości, stając się „bezinteresownym darem” dla Boga, darem oblubieńczym dla Chrystusa. I tak jak w małżeństwie istotą miłości oblubieńczej jest darowanie siebie, własnej osoby współmałżonkowi, tak tu to darowanie siebie dokonuje się w relacji do Chrystusa-Oblubieńca. On jest pierwszym, który „do końca umiłował” przez całkowity dar z siebie, i na ten dar kobieta odpowiada „bezinteresownym darem” z całego swojego życia.

Tego pójścia za Chrystusem nie można jednak utożsamiać z samą bezżennością w znaczeniu niezawarcia małżeństwa, bowiem dziewictwo nie ogranicza się do samego „nie” (do rezygnacji), ale zawiera głębokie „tak” – zawiera wybór oddania siebie z miłości w sposób zupełny i niepodzielny (zob. MD 20).

W adhortacji *Vita consecrata* z 25 marca 1996 roku Papież pisze, że „kobiety konsekrowane są w bardzo szczególny sposób powołane, aby przez swoje poświęcenie, przeżywane w pełni i z radością, być znakiem czulej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką” (nr 57). Kobieta zatem wybierając dziewictwo, będąc oblubienicą Chrystusa, powołana jest, by realizować swoje macierzyństwo. Rezygnując jednak z małżeństwa, a więc i z macierzyństwa w znaczeniu fizycznym, co – jak pisze Papież – „bywa również i wielką ofiarą dla serca kobiety” (MD 21), może ona doświadczyć macierzyństwa w innym znaczeniu: macierzyństwa „wedle Ducha” (zob. FC 16). Dziewictwo bowiem nie odbiera kobiecie jej przywilejów. Nadal jest tą, która kocha i winna być kochana. A dana jej szczególna wrażliwość na człowieka przybiera wielorakie formy realizacji.

²⁴ Zob. A. Macek, *Duchowe macierzyństwo: macierzyństwo kobiet żyjących w dziewictwie*, [w:] *Oblicza macierzyństwa*, dz. cyt., s. 57.

W życiu kobiet konsekrowanych, żyjących – na przykład wedle charyzmatu i reguł różnych Instytutów o charakterze apostołskim – może się ono wyrażać jako troska o ludzi, zwłaszcza najbardziej potrzebujących: o chorych, niepełnosprawnych, opuszczonych, sieroty, starców, dzieci i młodzież, więźniów i ogólnie biorąc, ludzi z „marginesu” (MD 21).

Miłość oblubieńcza kobiety konsekrowanej czyni ją gotową do niesienia pomocy wszystkim, którzy znajdują się w kręgu jej działania.

W małżeństwie gotowość ta, choć otwarta na wszystkich, polega w szczególności na tej miłości, jaką rodzice obdarzają – dzieci. W dziewictwie gotowość ta otwarta jest na wszystkich ludzi, których ogarnia miłość Chrystusa-Oblubieńca (MD 21)²⁵.

Świadectwem niech tu będzie przykład wielkiej Misjonarki Miłości – bł. Matki Teresy z Kalkuty. Ona podejmując dar dziewictwa, równocześnie stała się Matką wedle Ducha dla każdego potrzebującego, niezależnie od wieku, pozycji czy przekonań religijnych. Nikt zaś nie powiedział o niej inaczej jak Matka Teresa²⁶.

Inny wymiar macierzyństwo „wedle Ducha” zyskuje we wspólnotach życia kontemplacyjnego i klauzurowego. Siostry wybierając zamkniętą przestrzeń jako środowisko życia, mają udział w całkowitym wyniszczeniu Chrystusa przez radykalne ubóstwo, którego wyrazem jest „wyrzeczenie się nie tylko rzeczy, ale także przestrzeni, kontaktów i wielu dóbr stworzonych” W ten sposób „ofiarowują się wraz z Jezusem za zbawienie świata” (VC 59). Żyjąc w klauzurze kobieta powołana jest do pełnej komunii z Bogiem w życiu kontemplacyjnym i duchowej komunii z braćmi i siostrami, wobec których jej życie okazuje się niezwykle skutecznym narzędziem apostołskim i misyjnym (zob. VC 59)²⁷. Przywołajmy w tym miejscu raz jeszcze św. Teresę z Lisieux, karmelitankę i najmłodszego Doktora Kościoła. Swoje duchowe macierzyństwo realizowała na drodze wielkich pragnień. W tychże pragnieniach i modlitwach pamiętała o wszystkich, sięgała wszędzie i wszystko osiągała, czując się duchową matką ca-

²⁵ Zob. T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, art. cyt., s. 59.

²⁶ Zob. A. Macek, *Duchowe macierzyństwo...*, art. cyt., s. 61.

²⁷ Zob. Jan Paweł II, *Powierzam ludzkość waszej modlitwie*, (14 VIII 1979), [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, II (1979), t. 2, Poznań 1992, s. 63–65.

łego świata. Miłość do Jezusa prowadziła ją do wszystkich: dusz w czyśćcu, grzeszników, więźniów i nieznaną Chrystusa. Dla Niego podjęła duchowe dzieło misyjne Kościoła, którego nie ograniczał ani czas ani przestrzeń. Nawet jej śmierć nie przerwała tego dzieła, wręcz przeciwnie, wiele współczesnych przykładów świadczy, że spotęgowała ona moc swojego macierzyńskiego oddziaływania i rodzenia dusz dla Chrystusa. Przez nadanie jej zaszczytnego tytułu Doktora Kościoła, Papież Jan Paweł II postawił ją jako wzór kobiety żyjącej w dziewictwie, a tak płodnej w Duchu²⁸.

W jeszcze inny sposób macierzyństwo „wedle Ducha”, a w nim kobiecy „geniusz”, realizuje się w życiu kobiet będących w instytucjach świeckich oraz we wspólnotach osób konsekrowanych, rozwijających się w ramach ruchów, grup i stowarzyszeń. Zakres ich zaangażowania bezpośrednio wyznacza charyzmat wspólnoty, do której należą, zawsze jednak wiąże się ono z różnorodną pomocą niesioną drugiemu człowiekowi (zob. MD 21). Swoje odzwierciedlenie znajduje to także w praktyce prowadzonego przez nie kierownictwa duchowego²⁹.

Kobiety konsekrowane zaproszone są, by swój kobiecy „geniusz” realizować także na współczesnych areopagach, jak kultura, media i edukacja. One, podobnie jak wszystkie inne kobiety, mają odgrywać tę ważną rolę w dziedzinie humanizacji i personalizacji życia społecznego oraz uczestniczyć w procesie „rodzenia” nowych członków Kościoła (zob. VC 96–103).

Jaka jest zatem istota i rola kobiety w budowaniu „cywilizacji miłości i życia”? Kobieta bardziej niż mężczyzna dostrzega człowieka, ponieważ widzi go oczami serca, niezależnie od różnych układów ideologicznych czy politycznych (zob. LK 12). W niej też znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób. Przez podjęcie swego macierzyńskiego powołania czyni ona grunt, aby człowiek był zdolny przyjąć i odpowiedzieć na miłość Bożą (zob. MD 29). Jej zadaniem jest zabezpieczyć wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji, dlatego, że jest człowiekiem i dlatego, że

²⁸ Zob. A. Macek, *Duchowe macierzyństwo...*, art. cyt., s. 62.

²⁹ Więcej na temat realizacji kobiecego macierzyństwa duchowego w kierownictwie duchowym zob.: T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, art. cyt., s. 60–64.

największa jest miłość, która winna być zasadą wszystkich relacji (zob. MD 30). Ojciec Święty pisze wręcz:

Pojednajcie ludzi z życiem. Jesteście powołane, aby dawać świadectwo prawdziwej miłości – tego daru z siebie i tego przyjęcia drugiego człowieka (...) (EV 99).

Kobiety według Papieża

mają stawać się promotorkami „nowego feminizmu”, który nie ulega pokusie naśladowania modeli „maskulizmu”, ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego (...) (tamże).

Tylko w ten sposób możliwe jest budowanie „cywilizacji miłości” na solidnych fundamentach.

„Nowy feminizm”

Cechą charakterystyczną papieskiego wezwania do budowania „nowego feminizmu” jest fakt, iż mówi o nim w kontekście niepodważalnej wartości życia ludzkiego, darowania siebie w miłości oraz przyjęcia drugiego człowieka z szacunkiem należnym jego osobowej godności. Te trzy elementy stanowią zatem wyznacznik będący sprawdzianem właściwej drogi, którą mają podążać współczesne kobiety, czy to w formie indywidualnej, czy zorganizowanej, wszystko zaś w celu budowania nowego ładu na świecie, który Jan Paweł II określa mianem „cywilizacji miłości”

Termin „feminizm” nie jest określeniem jednoznacznym. Feminizm bowiem jako doktryna i ruch społeczny od momentu swego powstania do chwili obecnej zmieniał swe oblicze, i współcześnie, kiedy mowa jest o ruchach feministycznych, to najczęściej w swych programach na rzecz wyzwolenia i równouprawnienia kobiety nie są one jednorodne. Ogólnie rzecz biorąc, dążą one do uznania pełnego człowieczeństwa kobiety, jednakże poszczególne kierunki feministyczne różnią się w ocenie, na czym w istocie to człowieczeństwo polega, czego dotyczy dyskryminacja kobiet, gdzie się dokonuje i jakie środki podjąć, aby ją zwalczać.

Polska literatura teologiczna bardzo ostrożnie podchodzi do zjawiska feminizmu. Ocenia go różnie, wszystko zaś zależy od punktu widzenia danego autora. S. Grabska³⁰, s. M. Borkowska³¹, E. Adamiak³², I. Słodkowska³³, J. Eska³⁴ czy J. Majewski³⁵ w swoich publikacjach koncentrują się w dużej mierze na tym, aby odnaleźć dla kobiety właściwe miejsce w Kościele. Dotyczy to zarówno podejmowanych posług, jak i wkładu intelektualnego w postaci teologii feministycznej.

Wśród innych opinii autorów katolickich na temat współczesnego feminizmu zazwyczaj dominują te negatywne, wykazujące elementy, które nie prowadzą do autentycznego wyzwolenia kobiet. Prof. K. Wiśniewska-Roszkowska utożsamia go z rewolucją seksualną³⁶. Nieco dalej w swej ocenie idzie s. Z. J. Zdybicka, według której

międzynarodowy ruch feministyczny przybiera postać skrajną i uderza w istotne dla życia osobistego (...) oraz społecznego struktury i wartości. (...) Kobiety feministki dążą bowiem do powszechnego zalegalizowania prawa do przerywania ciąży³⁷.

Rzecz jasna, iż nie wszystkie ruchy feministyczne mają na uwadze tego typu dążenia. Postrzegając jednakże działania feministek na forum międzynarodowym, jak choćby na ostatnich Konferencjach

³⁰ Zob. *Kobiety w Kościele*, „Więź” 1965, nr 6, s. 45–52; tenże, *Przyszłość kobiet w Kościele jutra*, „Więź” 1976, nr 2, s. 60–67; tenże, *Spór o miejsce kobiety w Kościele i społeczeństwie*, „Więź” 1993, nr 1, s. 24–31.

³¹ Zob. *Czarczafy na ulicach*, „Więź” 1993, nr 1, s. 32–37.

³² Zob. *Kościół a feminizm w Polsce*, „Przegląd Powszechny” 1998, nr 3, s. 312–324; tenże, *Nowy wiek i feminizm*, [w:] *Kobieta w nowym wieku*, red. J. Bolewski, Kraków 2001, s. 87–105, tenże, *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Warszawa 1999, s. 151–161. W ostatniej z wymienionych publikacji autorka wiele uwagi poświęca także obecności kobiety w życiu społecznym, w kontekście czego współczesny feminizm w treści swych postulatów rodzi wiele niepokojów – zob. tamże, s. 152–156.

³³ Zob. *Głos na temat „Błędy i zaniedbania Kościoła, błędy i zaniedbania nas samych”*, „Więź” 1996, nr 3, s. 167–169; *Nowy feminizm*. Z Inką Słodkowską, socjologiem, historykiem myśli społecznej rozmawia Alina Petrowa-Wasilewicz, „Wiadomości KAI” (14 III 2004), s. 16–17.

³⁴ Zob. *Antyfeminizm w Kościele?*, „Więź” 1970, nr 10, s. 3–13.

³⁵ Zob. *Apostolka Apostolów*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 17, s. 2; tenże, *Czego chcesz od niej?*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 19, s. 2; tenże, *Bóg Matką*, cz. 1, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 30, s. 2, tenże, *Bóg Matką*, cz. 2, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 31, s. 2.

³⁶ Zob. *Feminizm zreformowany*, Wrocław 1993, s. 37–44.

³⁷ *Dlaczego kompleks feminizmu?*, art. cyt., s. 49.

w Pekinie czy w Kairze, nietrudno zgodzić się z tą opinią. Podobnie w Polsce, najgłośniejsze wystąpienia ruchu kobiet, począwszy od lat osiemdziesiątych aż po dziś dzień, związane są z protestami wobec zamiarów wprowadzenia zmian w obecnej ustawie antyaborcyjnej³⁸.

Współczesnemu feminizmowi zarzuca się także podważanie instytucji małżeństwa i rodziny, które rzekomo zniewalają kobietę i czynią ją zależną od mężczyzny³⁹, dlatego feministki często ukazują macierzyństwo jako zniewolenie kobiety⁴⁰ i jednocześnie promują nienawiść do mężczyzn. Z drugiej zaś strony, co pokazuje jak paradoksalne są dążenia ruchów feministycznych, często usiłuje się osiągnąć wyzwolenie kobiet przez promowanie i naśladowanie tego, co męskie⁴¹. Na ten fakt zwraca uwagę nawet sam Papież, który jako rzetelny antropolog, nie dopuszcza nawet cienia wątpliwości, że taka droga ku rzekomemu wyzwoleniu kobiety jest z gruntu niesłuszna⁴². Sam, rzecz jasna, nie szczędzi słów uznania dla wszelkich działań podejmowanych przez ruchy feministyczne na rzecz uznania roli i godności kobiety. Zauważa, iż tego typu działania, realizowane często w bardzo energicznej formie, przeciwdziałają skutecznie wszystkiemu, co „w przeszłości i obecnie utrudnia afirmację wartości i pełny rozwój osobowości kobiety, a także jej uczestnictwo w wielorakich formach życia społecznego i politycznego”⁴³. Ta jego opinia nie dotyczy jednak tych prądów ruchu feministycznego, które dążą do zrównania kobiety z mężczyzną we wszystkim. Bo choć oboje mają jednakową godność i wartość, i tej prawdy zawsze należy bronić, to jednak istnieją pomiędzy nimi różnice i każde z nich posiada

³⁸ Zob. M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu* Poznań 1996, s. 319.

³⁹ Zob. J. Zdybicka, *Dlaczego kompleks feminizmu?*, art. cyt., s. 49; K. Wiśniewska-Roszkowska, *Feminizm zreformowany*, dz. cyt., s. 42. 81–91; J. Salij, *Dwa modele feminizmu*, „Znak” 1995, nr 8, s. 93.

⁴⁰ Pisała już o tym w 1949 r. Simone de Beauvoir w książce *Druga płeć*, Gallimard 1949, s. 339. Według niej miłość macierzyńska nie jest czymś oczywistym i nie wynika sama z siebie. Samo macierzyństwo zaś to miejsce alienacji i kobiecego niewolnictwa.

⁴¹ Zob. Z. J. Zdybicka, *Dlaczego kompleks feminizmu?*, art. cyt., s. 49; E. Adamiak, *Kościół a feminizm w Polsce*, art. cyt., s. 314–317.

⁴² Zob. Jan Paweł II, *Maryja a powołanie kobiety w Kościele i społeczeństwie* (6 XII 1995), [w:] *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja* (katecheza nr 8), Kraków 1999, nr 1.

⁴³ Tenże, *Maryja a godność kobiety*, (29 XI 1995), [w:] *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja* (katecheza nr 7), dz. cyt., nr 1; zob. tenże, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, art. cyt., nr 4.

swoją specyfikę. „Tożsamość kobiety – pisze Papież – nie może polegać na tym, że będzie ona kopią męczyzny”, obdarzona jest bowiem charakterystycznymi cechami i własnościami, nadającymi jej autonomiczny charakter⁴⁴. To właśnie jej „geniusz”, a zatem szczególna wrażliwość na Boga i człowieka oraz na wartości osobowe stanowi o jej niepowtarzalnym charakterze. Tej wrażliwości mężczyzna uczy się od kobiety i razem przyczyniają się do budowania świata bardziej ludzkiego. „Nowy feminizm” winien być zatem daleki od naśladowania modeli „maskulinizmu” i dążyć do rozpoznania oraz wyrażenia autentycznego „geniuszu” kobiety we wszystkich przejawach życia społecznego. Przez to przyczyni się on do budowania kultury sprzyjającej życiu. Zarówno bowiem rodzina, społeczeństwo, jak i wspólnoty kościelne potrzebują specyficznego wkładu świata kobiecego.

Kształtowanie „nowego feminizmu” winno zatem wyrastać z podstawowej prawdy, iż kobieta jest powołana, aby dawać świadectwo prawdziwej miłości, a zatem świadectwo

daru z siebie i tego przyjęcia drugiego człowieka, które dokonują się w sposób szczególny we wspólnocie małżeńskiej, ale które muszą stanowić istotę każdej innej więzi między osobami (EV 99).

Dyspozycja macierzyńska, która wyrasta z konstrukcji ontologicznej kobiety, wyostrza w niej bowiem wrażliwość na bliźniego, a zarazem obarcza ją wyjątkowym zadaniem, a mianowicie daje jej szczególne doświadczenie obcowania z tajemnicą życia, które dojrzewa w jej łonie. Macierzyństwo bowiem „jest powołaniem kobiety. Jest powołaniem odwiecznym, i jest także powołaniem współczesnym”⁴⁵. Przez tę dyspozycję uczy się ona czynić miejsce innym w swoim życiu, szanując ich przy tym w ich odmienności. Dzięki temu jednocześnie sama uczy się i uczy innych, że „ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą nadaje jej sam fakt

⁴⁴ Tenże, *Maryja a powołanie kobiety w Kościele i społeczeństwie*, art. cyt., nr 1; zob. B. S. Thorp, *Uguaglianza e diversità di vocazioni*, [w:] Giovanni Paolo II, *La dignità della donna...* dz. cyt., s. 79–81.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Znaczenie macierzyństwa dla społeczeństwa i dla rodziny* (10 I 1979), [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie, II* (1979), t. 1, Poznań 1990, s. 18.

bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie" (EV 99). „Nowy feminizm" u swego fundamentu posiada zatem zasadniczy szacunek do osoby ludzkiej, dla jej godności i powołania, począwszy od pierwszych dni życia w łonie matki aż po ostatnie dni ziemskiego pielgrzymowania. Jest to jednocześnie nieodzowna przesłanka prawdziwej odnowy kultury.

Zasadnicza rola kobiety, jaką jest troska o człowieka, jednocześnie czyni ją odpowiedzialną za każdy obszar życia ludzkiego, do którego winna wносить tak charakterystyczną dla siebie dyspozycję macierzyńską. Niezależnie od tego, jaką drogą życiową podąża, zawsze może ona realizować swoje powołanie. We wszystkie obszary życia ma ona jednak wносить to, co ma w sobie najlepszego. Aby jednak mogła „dawać", sama musi starać się o zdobywanie pełnej dojrzałości osobowej przez przyswajanie odpowiedniej wiedzy, a zatem formację intelektualną oraz duchową, która uczyni ją świadkiem Chrystusa wszędzie, gdzie się znajdzie⁴⁶.

Ważnym wyzwaniem w budowaniu „nowego feminizmu" jest przełamywanie wszystkich barier społecznych w stosunku do kobiet oraz wciąż jeszcze istniejących różnych form dyskryminacji. Zadanie to Papież wyznacza przede wszystkim samym kobietom, ale nie zwalnia od tego obowiązku wszystkich członków Kościoła i społeczeństwa (ChL 49). W *Liście do kobiet* wyraża „podziw dla kobiet dobrej woli, które poświęciły się obronie swojej kobiecej godności, walcząc o podstawowe prawa społeczne, ekonomiczne i polityczne i które podjęły tę odważną inicjatywę w okresie, gdy ich zaangażowanie było uważane za wykroczenie, oznakę braku kobiecości, objaw ekshibicjonizmu, a nawet grzech!" (LK 6). Niejednokrotnie „nie doceniane, narażone na niezrozumienie, a nawet na brak uznania ich wkładu intelektualnego" (LK 3), mimo wszystko starały się w pełni włączać w życie społeczne, poświęcając się często także umiłowaniu kultury i sztuki. Niewiele jednak z tych dzieł – stwierdza z ubolewaniem nasz Autor – daje się opisać za pomocą metod historiografii naukowej. Odpowiedzialnością za taki stan rzeczy Jan Paweł II obciąża

⁴⁶ Zob. Jan Paweł II, *Głównym obowiązkiem jest uznać godność i prawa kobiety* (przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu ds. Rodziny, 8 IX 1980), Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, III (1980), t. 2, Poznań-Warszawa 1986, s. 569.

nie tylko ówczesne władze świeckie, ale także licznych ludzi Kościoła, którzy ulegając określonym wzorcom kulturowym, nie doceniali wkładu kobiet w życie wspólnot eklezjalnych (zob. LK 3). Tymczasem w przesłaniu zawartym w adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* Papież zachęca do uznania wszystkich darów udzielonych zarówno mężczyznom, jak i kobietom. Co więcej, „nowa świadomość kobiet” może pomóc mężczyznom

poddać rewizji swoje schematy myślowe, sposób rozumienia samych siebie i swojego miejsca w historii, organizacji życia społecznego, politycznego, gospodarczego, religijnego i kościelnego (nr 57)⁴⁷.

Podsumowując, należy zauważyć, iż kobiety poprzez podejmowaną służbę na rzecz konkretnego człowieka „ureczywistniają tę formę *macierzyństwa afektywnego, kulturowego i duchowego*” (LK 9), które ze względu na wpływ, jaki wywierają na budowanie „cywilizacji miłości”, ma nieocenioną wartość. Zasadniczy postęp ludzkości nie mierzy się bowiem wyłącznie według kategorii naukowo-technicznych, choć i w tych dziedzinach nie brak wielkiego wkładu kobiet. Ważniejszy jest od niego wymiar społeczno-etyczny, który bierze pod uwagę odniesienia międzyosobowe i zalety ducha. W tym też względzie nieoceniony jest udział kobiet, które służą mu urzekając swój „geniusz”, co dzieje się często bez wielkiego rozgłosu w codziennych relacjach międzyosobowych, zwłaszcza zaś w życiu rodziny (zob. LK 9). Stąd zaś promieniują na całe społeczeństwo i życie wspólnoty eklezjalnej.

⁴⁷ E. Adamiak, *Trzy listy* (http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/trzy_listy.html – 1 II 2007).

Role of Women's „Genius“ in Building „Civilization of Love“ on the Basis of John Paul II's Teaching

Summary

In their service to a concrete person, women „fulfill this form of affective, cultural and spiritual maternity“ (Lk 9) which - because of the influence they have on the building of the „civilization of love“ - is invaluable. The fundamental progress of humankind is not measured solely in scientific and technical categories, though even these fields are not short of a great contribution made by women. A social and ethical dimension, which includes interpersonal relations and spiritual virtues, is of greater importance. In this respect the participation of women, who serve this dimension by realizing their „genius“, is invaluable. This often happens naturally, without much fuss in everyday interpersonal relations, especially in family life (see Lk 9), whence it radiates on the whole society and the life of the ecclesiastical community.